

"Pierwszy List do Koryntian"

Katolicki Komentarz do Pisma Świętego

George T. Montague SM. Wydawnictwo "W drodze", Poznań 2021

Słabość i moc samego zwiastuna (1 Kor 2,1-5)

ST: 2 Kor 11,6; 12,12; Ga 6,14; 1 Tes 1,5

KKK: Chrystus w centrum katechezy, 426

Lekcjonarz: obrzęd ustanowienia lektorów; 2,1-10a: św. Dominika; św. Jana od Krzyża; czytania wspólne o doktorach Kościoła

[2,1] Tak też i ja przyszedłszy do was, bracia, nie przybyłem, aby błyszczać słowem i mądrością głosić wam świadectwo Boże.

Ten sam boski paradoks, który uwidacznia się w treści nauczania (1,18-25), a także w społecznej pozycji słuchaczy listu (1,26-31), w równym stopniu odnosi się do kaznodziei, od którego słuchacze po raz pierwszy usłyszeli Dobrą Nowinę.

Nowina ta nie tylko potrzebowała pretensjonalnych mów i doczesnej **mądrości**, ale wręcz ich zabraniała – Ewangelia bowiem ich nie potrzebuje, podobnie jak złotego posągu nie trzeba już ozdabiać bibułą.

Jako **świadectwo Boże** (2,1) **ma ona własną moc**.

Choć słowo „**świadectwo**” (**martyrion**) pojawia się w tym miejscu w części starożytnych rękopisów, tłumacze NABRE oraz większość badaczy przyjmują, że Paweł użył tu słowa „tajemnica” czy „misterium” (**mysterion**), ponieważ pasuje ono jako przygotowanie czytelników do wersetu 7, w którym jest obszerniej mowa o wrażliwości wymaganej w kontekście Ewangelii.

W naszym języku słowa „misterium” czy „tajemnica” często oznaczają jakąś niewytłumaczoną sprawę.

W czasach Pawła tego greckiego słowa nierzadko używano w odniesieniu do „religii misteryjnych”, które zachowywały swe rytuały w sekrecie – a zatem pojęcie to odnosiło się do sekretności.

Dla Pawła **Ewangelia stanowi sekret Bożego serca**, teraz jednak sekret ten został już objawiony i jest głoszony przez apostoła.

[2,2] Postanowiłem bowiem, będąc wśród was, nie znać niczego więcej, jak tylko Jezusa Chrystusa, i to ukrzyżowanego.

Pojawiające się tu słowo postanowiłem sugeruje, że Paweł świadomie podjął decyzję, by zrezygnować z metody „kontynuacji” w zapoznawaniu ludzi z Ewangelią, otwarcie wybierając „brak kontynuacji”: podkreślanie tego, jak bardzo krzyż odbiega od ludzkich oczekiwań, ludzkiego sposobu rozumowania i ludzkich pól.

Paweł nazywa krzyż przeszkodą czy też zgorszeniem (1,23).

Zgorszeniem tym jest **Jezus Chrystus, i to ukrzyżowany**.

Choć stanowi to powtórzenie treści już omawianych, tutaj nacisk położony jest na Pawłową decyzję, by **nie znać niczego więcej podczas pobytu wśród Koryntian**.

Nie potrzebowali oni więcej retorycznych „efektów specjalnych” i Paweł nie zamierzał ich takimi „efektami” zabawiać.

Później będzie mówił o poznaniu zmartwychwstałego Chrystusa (15,8) oraz o mocy Jego zmartwychwstania (Flp 3,10).

Lecz **Zmartwychwstały jest zarazem Ukrzyżowanym**.

[2,3] I stanąłem przed wami w słabości i w bojaźni, i z wielkim drżeniem.

Paweł nie chce jawić się jako uczony, lecz jako zwiastun wydarzenia. Tak naprawdę stanął przed Koryntianami **w słabości i w bojaźni, z wielkim drżeniem**.

Możliwe, że miał napad jakiejś choroby (którą w Ga 4,13 określa greckim słowem oznaczającym „słabość”). Lecz i bez tego znajdował się w sytuacji, która mogłaby przygnębić kogoś o nawet najszlachetniejszej duszy.

Mimo nadzwyczajnych sukcesów misyjnych Paweł z powodu prześladowań

- ❖ był zmuszony do opuszczenia Filipi, Tesalonik i Berei (Dz 17,1-15);
- ❖ w Atenach nie udało mu się nawrócić Greków (Dz 17,16-34);
- ❖ do Koryntu przybył samotnie, pozbawiony wsparcia najbliższych towarzyszy;
- ❖ zdeprawowanie tego miasta i panujący wśród Koryntian duch nie dawały wiele nadziei na realizację powołania do świętości, o którym nauczał;
- ❖ na podstawie zaś swych doświadczeń z ciągłą opozycją ze strony żydowskich przywódców wiedział, że ma małe szanse na odniesienie sukcesu w synagodze.

Wydaje się jednak, że zwrotnym momentem było dla Pawła doświadczenie niosącej pocieszenie wizji Chrystusa (Dz 18,9-10: **W nocy Pan przemówił do Pawła w widzeniu: Przestań się lękać, a przemawiaj i nie milcz, bo Ja jestem z tobą i nikt nie targnie się na ciebie, aby cię skrzywdzić, dlatego że wiele ludu mam w tym mieście.**), dzięki której nauczył się że jego słabość pozwala na swobodne działanie Ducha, stanowiąc sakrament, w którym ujawnia się Boża moc (2 Kor 4,7).

W każdym razie Pawłowa bojaźń i drzenie z pewnością nie brały się z jakichkolwiek wątpliwości z jego strony co do samej Ewangelii; tym bardziej nie był to strach przed tym, co mogą sobie pomyśleć słuchacze.

Badacze podają cały szereg wyjaśnień co do tego, skąd u Pawła ta „**bojaźń i wielkie drżenie**”¹.

Najlepsze, jak sądzę, jest następujące: oto w obliczu powierzonego mu wielkiego Bożego przesłania Paweł – zamiast okazywać wielką pewność siebie, czego spodziewano się po znakomitym mówcy – poczuł się przytłoczony własną, ludzką słabością, doświadczając „**bojaźni i drżenia**”, z którymi, jak sam mówi, powinniśmy zabiegać o swoje zbawienie (Flp 2,12-13; zob. Hbr 12,20-21).

Fakt, że pokłada on ufność nie w retoryce, lecz w mocy krzyża, w skierowanym do Koryntian słowie samego Boga, stawia na pierwszym planie nie samego posłańca, lecz głoszone przez niego przesłanie.

Paweł głosi więc to, co w pierwszym momencie musiało się wydawać odpychające i Żydom i Grekom: ukrzyżowanego Mesjasza.

ŻYWA TRADYCJA: PONAD ROZUMEM

Święty Jan Chryzostom zwrócił uwagę, że niemożliwe jest, by ludzki rozum w pełni uchwycił Boże objawienie, ukazuje ono bowiem prawdy choćby o trójcy Świętej oraz o wcieleniu, których ludzie nie mogliby sobie nawet wyobrazić.

„Bowiem zaiste nadmiernym szaleństwem wykazują się ci (...), którzy powierzają rozumowi rzeczy, których nie da się potwierdzić inaczej niż przez wiarę. Pomyślcie o kowalu, wyciągającym rozgrzane do czerwoności żelazo z ognia za pomocą szczypców; gdyby ktokolwiek upierał się przy czynieniu tego ręką, uznalibyśmy go za winnego nadmiernego szaleństwa”².

¹ W książce D.E.Garland, 1 Corinthians (...) podano i omówiono więcej niż osiem takich ewentualnych interpretacji

² Jan Chryzostom, Homilie na Pierwszy List do Koryntian, 5,2.

[2,4-5] A mowa moja i moje głoszenie nauki nie miały nic z uwodzących przekonywaniem słów mądrości, lecz były ukazywaniem ducha i mocy, aby wiara wasza opierała się nie na mądrości ludzkiej, lecz na mocy Bożej.

Okazało się, że pozory ludzkiej mądrości nie mogą się równać z **ukazywaniem ducha i mocy**, towarzyszącym Pawłowemu nauczaniu.

Słowa te mogą się odnosić do cudów dokonywanych przez apostoła w Koryncie (2 Kor 12,12), lecz najprawdopodobniej dotyczą wyraźnego działania Ducha Świętego zarówno w samym głoszącym, jak i w słuchaczach, skutkującego licznymi nawróceniami, do których dochodziło pod wpływem Pawłowego nauczania, a także napełnianiem wspólnoty charyzmatami (1 Kor 1,5-7.12.14; Ef 1,17.19; 1 Tes 1,5).

Kres czy też cel takiego podejścia do głoszenia Ewangelii zostaje podany w wersecie 5, który stanowi zwieńczenie tej części, tworząc zarazem inkluzję wraz z werselem 1,17.

Tam, jako motywację do zastosowania tego podejścia wskazano chęć zabezpieczenia treści głoszonego przesłania; tutaj Paweł mówi o pragnieniu zapewnienia, by wiara była autentyczna.

Wiara, jeśli ma być Boża, nie może mieć za podstawę wyłącznie ludzkich motywacji; w swej istocie stanowi ona odpowiedź na spotkanie z Bożą mocą.

Doświadczenia z Koryntu potwierdziły to, co Paweł już wcześniej wiedział o przekazywanej przez siebie Ewangelii.

Wiara to rzeczywistość, której nie może wzbudzić żaden ludzki apel.

Zgodnie z doświadczeniem samego Pawła oraz Koryntian rodzi się ona w samym sercu paradoksu, odwracającego wartości, które uniemożliwiały Żydom i Grekom przyjęcie Ewangelii.

Choć wiara może stanowić zwieńczenie największych osiągnięć rozumu, sama jest od rozumu całkowicie odmienna.

Oto istotna lekcja: **rozum nie jest w stanie wzbudzić wiary.**

Tym bardziej nie może wzbudzić jej elokwencja.

Rozważanie i zastosowanie praktyczne (1 Kor 2,1-5)

Poczucie, że nie dorasta się do powierzonego sobie zadania, może być łaską, jeśli przyznajemy się do naszych lęków i pokładamy ufność w Bożej łasce, że nas przez dane zadanie przeprowadzi.

Gorąca modlitwa do Ducha Świętego może nas wyzwolić, byśmy postępowali z ufnością i śmiałością.

Możemy inspirować się tu doświadczeniem samego Pawła, który po tym, jak nie przyjęto jego nauczania w Atenach, przybył do Koryntu „**w słabości i w bojaźni, i z wielkim drżeniem**”, i na nowo odkrył, że

**Ewangelia, rozpalona Duchem Świętym,
sama w sobie ma moc przenoszenia gór.**